

## Proboszcz, medalik i wróżka

Autor: Faustyna - 12/20/2010 10:48

---

**W jednym z miast województwa zachodniopomorskiego pewne małżeństwo prowadzi działalność gospodarczą polegającą na odpłatnym udzielaniu porad za pomocą tarota, rozmaitych zaklęć, modlitw, kanałów energetycznych itd. Oprócz tego klientom oferuje się medalik św. Benedykta wraz z pouczeniem, że zaczyna on działać dopiero poprzez kontakt z krwią.**

Obydwoje państwo ostentacyjnie zasiadają w pierwszej ławce kościoła i jako pierwsi podchodzą do Komunii św. W lokalnej gazecie udzielają obszernych wywiadów, w których przekonują o swej nienaganej katolickości, bezinteresowności, współczuciu wobec cierpiących i potrzebujących, kompetencji w zakresie poradnictwa i rozwiązywania przeróżnych problemów dzięki nadzwyczajnym umiejętnościom i wieloletniemu doświadczeniu. Powołują się także na rzekome przyjaźnie z pewnymi księżmi, żaląc się jedynie na miejscowego proboszcza, który – jak twierdzą – niesprawiedliwie i krzywdząco posadza ich o praktykowanie okultyzmu.

**W istocie rzeczy proboszcz dowiedział się o ich działalności bezpośrednio od ich byłych klientów, którzy zbyt późno przekonali się o fatalnych skutkach swoich wizyt w salonie ezoterycznym.**

Niektóre z tych osób usłyszały (na podstawie wyroczni kart), iż czeka ich rozstanie z małżonkiem (małżonką) i zawarcie związku z kimś innym. Komuś innemu poradzono, aby z powodu szkodliwych energii opuścił swe mieszkanie i przeniósł się na inne osiedle. Pomału otworzył się worek z innymi świadectwami ludzi, których kontakt z powszechnie znanymi z nazwiska państwem zakończył się spotkaniem z kapłanem egzorcystą.

Po całkowicie bezskutecznych upomnieniach na osobności proboszcz z ambony przedstawił naukę Kościoła na temat praktyk okultystycznych, lecz nie wywołało to oczekiwanej przemiany u „pierwszorzędnych” adresatów tego wystąpienia. Co więcej, stali się oni jeszcze bardziej arogancy, a proboszcz nie potrafi już kryć swojej bezsilności.

Ilu duszpasterzy w Polsce zмага się z podobnym problemem?

Wracając do medalika św. Benedykta: warto sobie uświadomić, co kryje się za faktem jego nabywania u wróżek czy jakichkolwiek innych „operatorów magii”. Niedawno zjawił się u mnie mężczyzna, przyznając się do kilkuletniego kontaktu z wróżką. Poszedł do niej w okresie straszliwego zmagania się ze swoim nałogiem i z trudnościami zawodowymi. Po niedługim czasie z nałogu bezpowrotnie wyszedł, kłopoty w pracy się skończyły, lecz pojawiły się nowe problemy. Wyraźnie udręczony, niemalże płaczący, mężczyzna ów żalił się, że nie panuje nad sobą samym, utracił zdolność koncentracji i kierowania swym własnym życiem, że nawiedzają go zmory. Pomimo dobrze płatnej płacy ma długi, ponieważ pokrywał przeróżne wydatki wróżki. Czując wobec niej wdzięczność za wyprowadzenie go z nałogu, chętnie służył jej pomocą, a przede wszystkim całkowicie jej zaufał w swych najbardziej wewnętrznych, duchowych sprawach. Kobieta obdarowywała go obrazkami z wizerunkami świętych, medalikami, rozmaitymi formułami modlitw, urastając w oczach swego klienta do rangi najwyższego autorytetu w dziedzinie wiary i moralności. Powołując się na swe kontakty z duchami, zakazywała mężczyźnie wyznawać na spowiedzi określonych grzechów. Był jej kompletnie posłuszny, we wszystkim. W czasie naszej rozmowy, gdy zaproponował pokazanie otrzymanych od wróżki przedmiotów, myślałem, że zobaczę

amulety, pierścionki czy jakieś inne jeszcze rekwizyty z ezoterycznych sklepów. Tymczasem ujrzałem szereg dewocjonaliów rodem z katolickich księgarni. To wszystko jest dobre! Aż prosi się, aby wykrzyknąć: czy taka wróżka, która rozdaje obrazki ze świętymi, może być zła? Czy może zrobić jakąś krzywdę, jeśli zachęca do modlitwy, a nawet do spowiedzi?

Oto właśnie czar wróżki, która wspaniale potrafi uwiarygodnić się przed swoim klientem, olśnić go swą wyjątkową duchowością, pozyskać jego zaufanie, podporządkować go sobie i w końcu uzależnić od siebie. Straty materialne poniesione wskutek tego niewolniczego uzależnienia to jedynie część kłopotów, w jakie człowiek się wpędza. Największy problem polega na spustoszeniu życia wewnętrznego i psychiki, na wyobcowaniu z rzeczywistości i uszkodzenia zdrowych więzów z najbliższymi ludźmi (z żoną, mężem, przyjaciółmi). Więzy z wróżką i posłuszeństwo wobec niej stają się silniejsze od głosu własnego sumienia, rozumu i woli. Przejawy życia religijnego – udział w sakramentach, modlitwa, posługiwanie się symbolami religijnymi – zostają wprzężone w świat magii.

**Wróżbici polecają nosić medaliki ze względu na energie, jakie one ściągają. Każą chodzić do takiego czy innego kościoła, bo tam – jak twierdzą – otwierają się czakry (dla przykładu, w słynnej katedrze w Chartres raz w miesiącu adepci ezoteryki urządzają rytualne tańce, uważając, że świątynia została zbudowana na miejscu pogańskiego kultu boskich sił).**

Mamy więc tu do czynienia nie tylko z oszustwem, ale wręcz z profanacją rzeczywistości Bożych, co z kolei stanowi przejaw mniej lub bardziej ukrytego satanizmu. Byli amatorzy wizyt u wróżek, jasnowidzów i innych rozmaitych operatorów magii tworzą podstawowy skład osób oczekujących na swoją kolej do diecezjalnych egzorcystów w Polsce. Niejednokrotnie oprócz egzorcyzmów, modlitwy o uwolnienie i uzdrowienie wewnętrzne – osoby te potrzebują także leczenia psychiatrycznego. Bogu dzięki wspomniany powyżej epizod z uzależnionym mężczyzną zakończył się dobrze. Zrozumiał on, że został zmanipulowany i że jego wina polegała na sprzeniewierzeniu się świętości swojego chrztu, swojej wierze, sumieniu i rozumowi.

Warto na koniec podkreślić, że chrześcijanin zupełnie w innym duchu nosi swój medalik – na przykład z podobizną Matki Bożej – aniżeli chcą tego klienci sklepów czy targów ezoterycznych. Chrześcijanin najpierw uświadamia sobie znaczenie symboliki religijnej w życiu wiary. Zdaje sobie sprawę, że pobłogosławiony przez kapłana medalik czy krzyżyk jest czymś więcej niż tylko znakiem: jest symbolem, który w jakiś rzeczywisty sposób ustanawia i zarazem wyraża więź z Osobą, jaką dany symbol przedstawia. Czy nie ma tu analogii do obrączki ślubnej? Czyż nie stanowi ona symbolu przynależności do drugiej osoby na mocy wyłącznej i jedynej w swoim rodzaju miłości do tej osoby, która właśnie nosi taką samą (choć na ogół różniącą się rozmiarem) obrączkę? Jedna z tych obrączek niejako woła o tę drugą, nieustannie odnosi się do niej, choćby nosząca ją osoba znajdowała się na drugim końcu świata. Jak mocny jest to symbol, nietrudno się przekonać. Tworząc i zarazem wyrażając wierną miłość, dla niewiernego małżonka obrączka staje się nieznośnym ciężarem. Któraż z osób zdradliwie porzucających swego współmałżonka będzie ze złości nosiła symbol swej dozgonnej przynależności do niego? Ponadto: medalik, krzyżyk czy obrączka – wiemy, z kim nas łączą. A pogańskie amulety, noszone na sercu lub na serdecznym palcu (na znak, że wkładamy tu całe swoje serce!) – czy wiemy, do kogo się odnoszą? Z kim zostaje tutaj zadzierzgnięta więź? Osoby noszące swoje amulety z ufnością w magiczne działanie energii rezygnują ze swej ufności do Boga – Tego, który jedynie godzien jest prawdziwej ufności. Jak ukryć fakt, że magia zastępuje tu religię? Owszem, dyskretnie, bez hałasu, ale całkiem realnie i na tyle skutecznie, że chrześcijanie oddalają się od modlitwy i od sakramentów (stają

się już one co najmniej niepotrzebne), a w końcu doświadczają duchowych udręk i napaści ze strony złego ducha. Po prostu przekonują się w ostateczności o tym, komu tak naprawdę zaufali. Nosząc swój medalik, chrześcijanin wierzy, że Ten, któremu zaufał, wierny jest swym obietnicom.

=====